Dorota Pawełczyk
Warszawa

Jana Wielewickiego SJ Historicum diarium Domus Professae Societatis Jesu – diariusz, pamiętnik, kronika czy dzieło historyczne?

Na przełomie XVI i XVII stulecia, obserwujemy w Polsce zjawisko ogromnego wzrostu piśmiennictwa pamiętnikarskiego, historycznego, wspomnieniowego. Był to owoc filozofii renesansowej, zainteresowania historią, a zwłaszcza dziejami własnego narodu. Rzeczpospolita była wówczas świadkiem wypadków politycznych i społecznych ogromnej wagi. Wielu obywateli chwyciło za pióro, by upamiętnić doniosłe wydarzenia dla przyszłych pokoleń, oraz swój, często bardzo skromny w nich udział. W pierwszej połowie XVI wieku dominował w tego typu twórczości tekst w języku łacińskim, urozmaicony zwrotami lub całymi zdaniami w języku polskim. W drugiej połowie XVI wieku stosunek wyżej wymienionych języków był odwrotny.

Lata 1579-1639 opisał w monumentalnym dziele *Historicum diarium Domus Professae Societatis Jesu Cracoviensis* jezuita Jan Wielewicki (1566-1639). W szerokim kontekście wydarzeń dziejowych przedstawił najistotniejsze wypadki polityczne, społeczne, religijne i kulturalne, rozgrywające się w Krakowie i całej Rzeczpospolitej, szczególną uwagę poświęcając wszystkim sprawom związanym z funkcjonowaniem w tym okresie Towarzystwa Jezusowego. Łaciński autograf liczy ponad 1200 stron, co stanowi pięć tomów wydawniczych i blisko 1900 stron tekstu wydrukowanego[1]. Praca ta potocznie nazywana jest *Diariuszem* lub *Dziennikiem* Wielewickiego.

W 1574 roku kuria generalna Towarzystwa Jezusowego w Rzymie wydała dekrety zobowiązujące do spisywania historii poszczególnych kolegiów. W 1608 roku generał zakonu Klaudiusz Aquaviva wydał rozporządzenie zawierające

[1] Zob. J. Wielewicki, *Dziennik spraw domu zakonnego OO. Jezuitów u św. Barbary w Krakowie 1579-1599*, t. I, w: *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. VII, Kraków 1881; J. Wielewicki, *Dziennik spraw domu zakonnego OO. Jezuitów u św. Barbary w Krakowie 1600-1608*, t. II, w: *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. X, Kraków 1886; J. Wielewicki, *Dziennik spraw domu zakonnego OO. Jezuitów u św. Barbary w Krakowie 1609-1619*, t. III, w: *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. XIV, Kraków 1889; J. Wielewicki, *Dziennik spraw domu zakonnego OO. Jezuitów u św. Barbary w Krakowie 1620-1629*, t. IV, w: *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. XVII, Kraków 1899; J. Wielewicki, *Dziennik spraw domu zakonnego OO. Jezuitów u św. Barbary w Krakowie 1630-1639*, t. V, Kraków 1999; E. Maliszewski, *Wielewicki Jan*, w: *Bibliografia Pamiętników Polskich i Polski Dotyczących*, Warszawa 1928, s. 27-28.

zalecenia dotyczące porządkowania dokumentacji jezuickiej: „…wydane zostało przez jenerała Towarzystwa rozporządzenie do wszystkich prowincyi, aby wszędzie założono księgę osobną i zapisywano w niej wszystko godne pamięci: o początku, założeniu i rozwoju pojedyńczych domów Towarzystwa Jezusowego”[2]. Faktycznie zarządzenie to mówiło tylko o porządkowaniu ksiąg, do których prowadzenia domy jezuickie były zobowiązane wcześniej. Dopiero kolejna ordynacja z 1616 roku nakazywała by w każdym domu znajdowała się osoba, której zadaniem będzie spisywanie wszystkich ważnych, pamiętnych wydarzeń. Zarządzenie to powtórzono w 1623 roku. Dokumenty te mogły być jedną z przyczyn powstania dzieła Jana Wielewickiego. Jednak żaden z wyżej wymienionych przepisów nie nakazywał prowadzenia ksiąg w takiej formie jak uczynił to ks. Wielewicki. We wszystkich domach i kolegiach jezuickich pisano historie, kroniki i dzienniki. Prowadzenie notatek historycznych z dnia na dzień było praktykowane od dawna. Niejednokrotnie miały one kilku autorów jak *Historia Collegii Leopoliensis Jesu manu propria R.P. Matthiae Wielewicz pro tunc rectoris diligentissime collecta et descripta ad annum 1669, quo anno obdormivit in Domino*. Praca Macieja Wielewicza[3], który opisał lata 1584-1665 była kontynuowana, aż do kasaty zakonu jezuitów (1773), w odróżnieniu od dziennika Jana Wielewickiego, który kończy się wraz ze śmiercią autora w lipcu 1639 roku. Diariusze pisali także Piotr Skarga, Kasper Sawicki, Fryderyk Szembek, Stanisław Rozdrażewski. Jednak diariusz ks. Wielewickiego różni się zasadniczo od prac jego współbraci. Dzieło to daleko wykracza poza ramy określone przez dekrety kurii generalnej i rozporządzenia generała zakonu jezuitów. Być może dokumenty te przyczyniły się do powstania *Dziennika spraw domu zakonnego OO. Jezuitów u św. Barbary w Krakowie*, jednak nie miały zasadniczego wpływu na jego ostateczny kształt. „Diariusz Wielewickiego … jest sam w sobie rodzajem zupełnie odrębnym i nie istnieje żaden przepis nakazujący prowadzenie tego rodzaju księgi. Inne domy podobnych diariuszów nie posiadały”[4]. Od 1584 roku Jan Wielewicki był członkiem Towarzystwa Jezusowego. Był także Polakiem, szlachcicem[5] i historykiem, człowiekiem obdarzonym doskonałą pamięcią, ciekawym, żądnym wiedzy, uważnym obserwatorem życia politycznego. Ważkie wydarzenia polityczne, społeczne, religijne, kulturalne rozgrywające się w ówczesnej Rzeczpospolitej były impulsem do pracy nad tak obszernym dziełem.

[2] ZW. Chotkowski, *Przedmowa*, w: J. Wielewicki, *Dziennik spraw domu zakonnego OO. Jezuitów u św. Barbary w Krakowie 1600-1608*, t. II, [w:] Scriptores Rerum Polonicarum, t. X, Kraków 1886, s. VI.

[3] Maciej Wielewicz urodził się 16 września 1607 roku w Wielkopolsce. W 1629 roku wstąpił do zakonu jezuitów. Pełnił funkcję rektora w Krośnie (1653-1657), Jarosławiu (1657-1661) i Lwowie (1662-1665). Był sekretarzem prowincjała (1661-1662). Napisał historię kolegium we Lwowie, która znajduje się dziś w Wiedniu, w Austriackiej Bibliotece Narodowej. Zmarł 28 marca 1665 roku, we Lwowie. *Por. Wielewicz Maciej*, w: *Encyklopedia wiedzy o Jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564-1995*, oprac. L. Grzebień, Kraków 1996, s. 733.

[4] J. Poplatek, *Jan Wielewicki i jego Diariusz*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1969, t. XIV, s. 78.

[5] Pamiętniki, kroniki, historie, diariusze itp. pisane były nie tylko przez szlachtę. Jednak obywatele stanu szlacheckiego byli wówczas autorami 3 całości twórczości tego typu.

Autor miał świadomość życia w ważnych i ciekawych czasach dla historii Polski, Kościoła, Towarzystwa Jezusowego. Uważał, że obowiązkiem historyka jest zarejestrować je i zachować dla przyszłych pokoleń Polaków i członków zakonu jezuitów. Historię domu profesów u św. Barbary w Krakowie przedstawił w szerokim kontekście wydarzeń dziejowych, co zawdzięczamy jego własnej inicjatywie, zapałowi i energii. Żaden pisarz jezuicki, autor diariusza, kroniki czy historii nie wykorzystał tak wielu różnorodnych źródeł jak ks. Wielewicki, nie przedstawił tak szerokiego tła historycznego, tylu danych biograficznych i bibliograficznych, nie zarejestrował tak ogromnego materiału. Ostateczny kształt dzieła jest owocem własnych uzdolnień autora, nabytej kultury i zdobytej wiedzy.

Dla kogo Jan Wielewicki pisał swój *Diariusz*? Z reguły twórcy takich dzieł przewidują tych, którzy z ich pracy skorzystają. Jednak nie wszyscy i nie zawsze. Samuel Maskiewicz na początku swojego pamiętnika napisał:

Sam sobie gędę,
Sam wesół będę[6].

Jan Stanisław Jabłonowski napisał w swoim Diariuszu: „Pierwszy raz umyśliłem Rzeczypospolitej fata, które jej corpus acephalum w moich oczach dotknęło, dla pamięci konnotować dla siebie jednego, mihi non alii studens, żeby potem czy po skończonych, czy po przesilonych nieszczęściach naszych miał się albo z czego cieszyć, albo co opłakiwać: za prawdę upewniam, bo ja sobie piszę”[7]. Z całą pewnością Jan Wielewicki nie „dla siebie jednego” pisał. Nie wiadomo czy nosił się z zamiarem opublikowania *Diariusza*. W najbliższej przyszłości jego dzieło miało pełnić funkcję edukacyjną dla przyszłych pokoleń jezuitów polskich. Przełożonym w Towarzystwie Jezusowym miało ułatwiać zarządzanie poszczególnymi placówkami, poprzez wskazywanie błędów oraz sukcesów ich poprzedników. Historyk Jan Wielewicki był przekonany o tym, że *Historia magistra vitae est*. Skrupulatnie zarejestrowana przeszłość miała być drogowskazem dla przyszłości. Jezuita ks. Jan Wielewicki pragnął by jak najdłużej przetrwała pamięć o dobroczyńcach zakonu. Po wielu latach *Dziennik* miał służyć jako źródło do historii zakonu, a przede wszystkim do historii Rzeczpospolitej.

Znaczną większość całego piśmiennictwa pamiętnikarskiego i historycznego w Rzeczpospolitej przełomu XVI-go i XVII-go stulecia autorzy oznaczyli mianem diariuszy. *Diarium* spolszczone *dyjaryjusz* to wówczas najpopularniejszy termin, którym opatrywano rozmaite dzieła, niejednokrotnie bardzo różniące się od siebie. Np. *Diarium vitae*, *Diarium rerum memorabilium*, *Dyjaryjusz ręką własną pisany*, *Dyjaryjusz oraz relacyja*, *Dyjaryjusz drogi* itp. „Diariusz” oprócz dosłownego tłumaczenia – dziennik, oznaczał także opis lub spis, np. nazwisk, miast, urzędów itp. W bardzo skromnej literaturze przedmiotu monumentalne dzieło Jana Wielewickiego najczęściej określane jest właśnie

[6] Cyt. za: A. Sajkowski, *Nad staropolskimi pamiętnikami*, Poznań 1964, s. 22.
[7] Tamże, s. 22.

jako *Diariusz* lub *Dziennik*[8]. Jednak odnajdziemy także autorów, którzy nazywają je *kroniką*[9].

Czym w rzeczywistości jest dzieło Jana Wielewickiego? Jak należy je sklasyfikować i nazwać? Do jakiej grupy zaliczyć? Wiktor Czermak dokonał następującego podziału, na dzieła: „…pisane bezpośrednio po spełnieniu przedstawionych dni wypadków… to jest tak zwane dzienniki czyli diariusze i na pamiętniki… to jest wspomnienia z całego pewnego okresu życia, nakreślone w całości dopiero po upływie rzeczonego okresu."[10] Ks. Wielewicki podzielił swoją pracę na dwa tomy, niewspółmiernej wielkości. Według podziału autora tom pierwszy obejmuje lata 1579-1637, tom drugi rok 1638 i pięć pierwszych miesięcy 1639 roku. Jan Wielewicki rozpoczął pracę nad *Dziennikiem spraw domu zakonnego OO. Jezuitów u św. Barbary w Krakowie* w roku 1631, a więc 52 lata po wydarzeniach otwierających diariusz. Po blisko 6 latach, w grudniu 1637 roku, ukończył pierwszy tom, który zamknęły wydarzenia z grudnia tego samego roku. W myśl definicji Wiktora Czermaka opis pierwszych, co najmniej 55 lat jest pamiętnikiem. Wielewicki opisał pewien okres po upływie długiego czasu, zbliżając się ciągle do teraźniejszości, co nastąpiło w 1637 roku. Drugi tom rozpoczyna się od stycznia 1638 roku i był pisany na bieżąco, równocześnie z rejestrowanymi wydarzeniami do czerwca 1639 roku. Pracę przerwała śmierć autora 24 lipca 1639 roku. Wobec tego, tylko ostatnie półtora roku dzieła ks. Wielewickiego możemy nazwać diariuszem. Podział dokonany w myśl definicji Wiktora Czermaka dokładnie odpowiada podziałowi stworzonemu przez samego autora. Tom pierwszy 1579-1637 – pamiętnik, tom drugi 1638-1639 – diariusz. Cezurę stanowi moment, w którym autor rozpoczął prowadzenie notatek na bieżąco. Analizy tego problemu nie przeprowadził nawet Jan Poplatek w artykule *Jan Wielewicki i jego Diariusz*. Zwrócił jednak uwagę, że: „…nazwa *Dziennik* nadana pracy Wielewickiego przez dotychczasowych wydawców nie odpowiada jej charakterowi. Wielewicki postawił tytuł Diarium historicum, a w tekście nazywa go krótko Historia"[11]. Wydawców XIX-wiecznych zazwyczaj absorbowała treść notat, które oceniali pod kątem przydatności historyczno-

[8] Zob. J. Poplatek, *Jan Wielewicki i jego Diariusz*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce" 1969, t. XIV, s. 59-88; L. Grzebień, *Przedmowa*, w: J. Wielewicki, *Dziennik spraw domu zakonnego OO. Jezuitów u św. Barbary w Krakowie 1630-1639*, t. V, Kraków 1999, s. 5 6; W. Chotkowski, *Przedmowa*, w: J. Wielewicki, *Dziennik spraw domu zakonnego OO. Jezuitów u św. Barbary w Krakowie 1600-1608*, t. II, w: *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. X, Kraków 1886, s. V-VIII; M. Bednarz, *Jezuici a religijność polska (1564-1964)*, „Nasza Przeszłość" 1964, t. XX, s. 178, 182, 188; A. Strzelecki, *Udział i rola różnowierstwa w rokoszu Zebrzydowskiego (1606-7)*, „Reformacja w Polsce" 1935-1936, R. VII VIII, s. 103; S. Obirek, *Jezuici w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w latach 1564-1668*, Kraków 1998, s. 301; S. Obirek, *Jezuici na dworach Batorego i Wazów 1580-1668*, Kraków 1996, s. 34; S. Cieślak, *Marcin Laterna SJ (1552-1598). Działacz kontrreformacyjny*, Kraków 2003, s. 94, 205, 235, 243, 253.

[9] Zob. M. Korolko, *Klejnot swobodnego sumienia. Polemika wokół konfederacji warszawskiej w latach 1573-1658*, Warszawa 1974, s. 22; A. Sajkowski, *Nad staropolskimi pamiętnikami*, Poznań 1964, s. 90; M. Inglot, *Jakub Wujek*, Kraków 2001, s. 76.

[10] W. Czermak, *Studia historyczne*, Kraków 1901, s. 252.

[11] J. Poplatek, dz. cyt., s. 78.

źródłowej, względnie podkreślali walory ich jako obrazów dawnego obyczaju, mniej natomiast wnikali w istotę i zakres pojęć wiążących się z terminem „pamiętnik" czy „diariusz"[12].

J. K. Plebański napisał: „…autor pamiętnika ma więcej na uwadze swoje czyny, aniżeli wypadki swojego czasu, więcej to co się tyczy jego osoby aniżeli to, co się dzieje wokoło niego, pisze pod pierwszym wrażeniem, bez dochodzenia prawdy. Historyk zaś zbiera przede wszystkim niezachwiane świadectwa prawdy z autentycznych źródeł, porównywa je ze sobą"[13]. Istnieje więc wyraźna różnica pomiędzy pamiętnikami a dziełami historycznymi. W świetle tego wywodu stwierdzimy z całą pewnością, że Jan Wielewicki nie był pamiętnikarzem, a jego dzieło pamiętnikiem. Był historykiem i sam nazywał swą pracę *Historią*. Przede wszystkim opierał się na faktach i świadczących o nich dokumentach, a nie na subiektywnych odczuciach. Z chwilą gdy rozpoczął pracę nad *Diariuszem* zostało mu udostępnione przez prowincjałów archiwum prowincji polskiej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie. Pamiętniki spisywano z odległej perspektywy czasowej, a jak napisał J. K. Plebański: „Inaczej nam się przedstawia fakt w chwili gdy się spełnia, inaczej oceniać będziemy z odległości wieloletniej"[14]. Czas, w którym autor przystępuje do spisywania wydarzeń jest niewątpliwie bardzo znaczący. Czy dzielą go od niego miesiące, kilkanaście, czy jak w przypadku Jana Wielewickiego kilkadziesiąt lat. Perspektywa czasowa wpływa na precyzję i rzetelność opisywanych zdarzeń. Dlatego też Jan Wielewicki opierał się głównie na dokumentach. Zgromadził imponującą liczbę różnorodnych materiałów źródłowych, w stosunku do których zachował daleko idący krytycyzm. Porównywał je i weryfikował zawarte w nich informacje. Zdarzało się, że poprawiał dostrzeżone pomyłki i błędy, nawet w źródłach oficjalnych. Jan Wielewicki był również uczestnikiem i naocznym świadkiem wielu opisanych przez siebie wydarzeń. Prawdopodobnie od 1606 roku notował wszystkie swoje spostrzeżenia w pamiętniku, który być może trafniej będzie nazwać raptularzem. Raptularze stanowiły coś w rodzaju notesu, były zespołem różnych notat godnych pamięci. A. Sajkowski tak napisał o raptularzach: „Tego rodzaju notatniki nie są diariuszami ani pamiętnikami, mogą jednak stanowić (i zapewne stanowiły) w wielu wypadkach pierwsze ogniwo ich tworzenia"[15]. Z całą pewnością Jan Wielewicki wykorzystał wszystkie prowadzone przez siebie notatki pracując nad *Diariuszem*.

Jednym z bardzo ważnych kryteriów klasyfikacji jest sprawa udziału i osobistego zaangażowania autora w przedstawianych wydarzeniach oraz sposób demonstrowania swojej obecności. Nie mamy wątpliwości co do tego, że Jan Wielewicki zaprezentował siebie na kartach *Diariusza*. Jednak kolejnym dowo-

[12] A. Sajkowski, dz. cyt., s. 28.

[13] J. K. Plebański, *O pamiętnikach historycznych wydanych przez J. I. Kraszewskiego*, w: *Książka jubileuszowa dla uczczenia 80-letniej działalności literackiej J. I. Kraszewskiego*, Warszawa 1880, s. 474.

[14] Tamże, s. 474.

[15] A. Sajkowski, dz. cyt., s. 35.

dem, że mimo to praca jego nie jest pamiętnikiem tylko dziełem historycznym jest fakt, że tekst nie ma charakteru osobistych wyznań, posiada bardzo mało wtrętów autobiograficznych, a wszystkie tego typu zabiegi służą tylko jako dowód prawdy. Losy i sprawy osobiste autora nigdy nie są przedkładane nad opisywane fakty. Autor nie jest podmiotem danej opowieści. Ks. Wielewicki pojawił się na kartach *Diariusza* z racji pełnionych przez siebie w Towarzystwie Jezusowym funkcji. Trzykrotnie piastował stanowisko sekretarza prowincjała: B. Confalonieriego w latach 1598-1599, D. Striveria w latach 1607-1609 i J. Tyszkiewicza w latach 1623-1625. Pełnił wiele funkcji administracyjnych: superiora rezydencji w Toruniu (1608-1609) oraz w Przemyślu (1611-1613), rektora kolegium we Lwowie (1613-1617) i w Poznaniu (1625-1629), prepozyta domu profesów w Krakowie (1619-1623, 1629-1632)[16]. Uczestniczył w wielu wydarzeniach o charakterze publicznym, brał udział w kongregacjach prowincji w związku z czym często podróżował, a przebywając w różnych miejscach zawierał rozliczne znajomości. Jan Wielewicki opisał również wiele ważnych wydarzeń, w których z różnych przyczyn nie brał udziału. W swoim dziele zarejestrował bowiem wszystkie fakty godne zapamiętania dotyczące Towarzystwa Jezusowego i Polski. W takich wypadkach zawsze starał się pozyskać pisemne lub ustne relacje od naocznych świadków. Prowadził ożywioną korespondencję. Listy i relacje napływały do ks. Wielewickiego z terenu całej Rzeczpospolitej i spoza jej granic. Autor wzbogacił swój *Diariusz* o materiały obce, niejednokrotnie wymieniając nazwiska swoich informatorów.

A. Sajkowski napisał: „W moich rozważaniach… zarysowują się następujące struktury pamiętnikarskie: 1) relacja epistolograficzna, 2) diariusze, 3) pamiętniki, 4) kroniki pamiętnicze, 5) pamiętniki poetyckie”[17]. Podobnie jak W. Czermak, wyraźnie oddzielił diariusze od pamiętników. Zgodnie z rozważaniami Alojzego Sajkowskiego, dzieło Jana Wielewickiego zbliżone jest najbardziej do kroniki pamiętniczej. Podział całej materii tekstu wyznaczają kolejne roczniki (annały), które możemy nazwać rozdziałami. Wymiar zapisów poszczególnych lat jest nierównomierny. Podobną kategorię wyodrębnił także M. Kaczmarek, określając typy pamiętników występujących na przestrzeni XVI-go wieku. Według niego trzy zasadnicze grupy to właśnie: pamiętnik, kronika, dziennik podróży i korespondencja pamiętnicza[18]. Jan Trzynadlowski w studium *Struktura relacji pamiętnikarskiej*, również bardzo wyraźnie oddzielił pamiętniki od diariuszy. Autor wskazał, że zasadniczą różnicę pomiędzy nimi stanowi metoda kompozycyjna. Dla diariuszy typowa jest metoda relacji uteraźniejszonej, dla pamiętni-

[16] Zob. *Wielewicki Jan*, w: *Historia Nauki Polskiej. Dokumentacja Bio-Bibliograficzna tomu I i II*, pod. red. B. Suchodolskiego, t. VI, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 739 740; L. Grzebień, *Wielewicki Jan*, w: *Słownik Polskich Teologów Katolickich*, red. H. E. Wyczawskiego, t. 4, Warszawa 1983, s. 420 421; *Wielewicki Jan*, w: *Encyklopedia wiedzy o Jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564-1995*, oprac. L. Grzebień, Kraków 1996, s. 733.

[17] A. Sajkowski, dz. cyt., s. 31.

[18] M. Kaczmarek, *Szkice z typologii pamiętnikarstwa staropolskiego w. XVI*, w: „Prace Polonistyczne”, z. XVII, s. 27, 40.

ków zaś metoda relacji retrospektywnej. Drugą cechę odróżniającą diariusze od pamiętników przedstawił następująco: „W diariuszu materiał rejestrowany panuje nad piszącym, w pamiętniku piszący panuje nad materiałem."[19] Zwrócił jednak uwagę na kilka cech wspólnych. Zarówno pamiętniki jak i diariusze są epickimi relacjami o faktach, przytoczonymi ze stanowiska własnego życia. „Organizacja zawartości analogiczna, odmienna technika szeregowania faktów… Analogiczny punkt wyjścia, koncentracja treści przedstawionych wokół postrzeganego podmiotu, analogiczny punkt widzenia, ze stanowiska rejestrującego podmiotu – te identyczności wiążą z sobą pamiętnik i diariusz."[20] Warto zwrócić uwagę na wyróżnienie przez J. Trzynadlowskiego kroniki, w której: „…widzenie ze stanowiska własnego życia nie jest nie tylko *conditio sine qua non*, lecz przeciwnie – «życie własne» jest wyeliminowane."[21] Bardzo trudno jest przyporządkować dzieło Jana Wielewickiego, do którejkolwiek z wymienionych wyżej kategorii, tak ze względu na jego objętość, jak i zróżnicowanie. Z pewnością jest to dzieło historyczne najbardziej zbliżone do kroniki.

Co w takim razie z drugim tomem pracy ks. Wielewickiego, pisanym na bieżąco? Czy można go nazwać diariuszem? J. Trzynadlowski napisał: „Charakterystyczna dla diariusza metoda relacji uteraźniejszonej odnosić się może do dwu rodzajów sytuacji rejestrowanych w diariuszu, a mianowicie do zdarzeń zaistniałych bezpośrednio w polu obserwacji autora diariusza i pod daną datą odnotowanych, względnie do zdarzeń z nieco szerszego zakresu czasowego (np. kilku dni), częściowo tylko bezpośrednio zaobserwowanych przez autora, częściowo zaś znanych mu pośrednio, z cudzych relacji, a odnotowanych pod datą bądź to własnej obserwacji, bądź to uzyskania interesujących go wiadomości. Ten drugi wypadek uznać można za pewnego rodzaju kontaminację diariusza i kroniki."[22] Zgodnie z tą definicją drugi tom dzieła Jana Wielewickiego także zbliża się do kroniki. Diariusz jest bowiem zespołem notat ułożonych chronologicznie i redagowanych codziennie lub niemal codziennie[23]. Ks. Wielewicki opisał wydarzenia zgodnie z chronologią, jednak drugi warunek w przypadku jego pracy nie został spełniony. Stąd nasuwa się podział na diariusze regularne i nieregularne. Diariusz nieregularny, którego reprezentantem w myśl przytoczonych tu definicji może być praca Jana Wielewickiego, jest zjawiskiem pośrednim między diariuszem klasycznym a pamiętnikiem. Sam termin *diariusz* lub *dziennik* można rozumieć w różny sposób. Może on oznaczać zanotowane wydarzenia, które zostały przydzielone do odpowiednich dat dziennych lub codziennie sporządzane notatki. W drugim przypadku autor nie może wybiec w przód poza relacjonowaną dobę. Może tylko odwoływać się do wydarzeń z przeszłości[24].

[19] J. Trzynadlowski, *Struktura relacji pamiętnikarskiej*, w: *Księga pamiątkowa ku czci Stanisława Pigonia*, Kraków 1961, s. 579.
[20] Tamże, s. 578.
[21] Tamże, s. 577.
[22] Tamże, s. 578.
[23] A. Sajkowski, dz. cyt., s. 47.
[24] Tamże, s. 47 51.

Najczęściej łączony z dziełem Jana Wielewickiego termin *diariusz* lub *dziennik* nie odpowiada charakterowi tej pracy. Nie można stosować go w odniesieniu do pierwszego, ani też do drugiego tomu. Bardzo szerokie ramy chronologiczne, ogromne zróżnicowanie materii tekstowej i duża objętość dzieła nastręczają wielu kłopotów przy jego jednoznacznej klasyfikacji. Myślę, że pierwszą część możemy uznać za kronikę pamiętniczą, drugą za diariusz nieregularny. Cały *Dziennik spraw domu zakonnego OO. Jezuitów u św. Barbary w Krakowie* jest bez wątpienia dziełem historycznym.